



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Stettino - Mercoledì, 10 giugno 1987

1. “. . . że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Drodzy Bracia i Siostry! Synowie i córki Kościoła na ziemi szczecińskiej!

Dziękuję Waszemu Biskupowi za to, że mnie tutaj zaprosił, za to, że bardzo serdecznie zabiegał, ażeby dzisiejsze odwiedziny Jana Pawła II w Szczecinie mogły się urzeczywistnić.

Dziękuję i pozdrawiam wszystkich zgromadzonych. W sposób szczególny pozdrawiam wszystkich małżonków i rodziny, oraz tych, którzy do założenia rodziny się przygotowują. Pozdrawiam matki, które noszą pod sercem nowe życie.

Pozdrawiam członków Komisji Episkopatu do spraw Rodziny, ludzi nauki oddających się studium rodziny, pracowników duszpasterstwa rodzin. Pozdrawiam wszystkie ruchy działające na rzecz rodziny, a także grupy parafialne “Miłosiernych wobec najmniejszych”.

Wasz Pasterz, biskup Kazimierz Majdański, nosi w swojej pasterskiej “legitymacji” ten wielki temat, tę wielką sprawę: rodzina. Małżeństwa i rodziny. Sprawie tej służył i służy, nie tylko w Polsce, ale także i w Rzymie. Nie przestaję Mu być wdzięczny za to, co uczynił dla “Papieskiej Rady do spraw Rodziny”, zwłaszcza w związku z Synodem 1980 roku.

Pragnę przeto, idąc za Waszym zaproszeniem, spotkać się w czasie tej eucharystycznej Ofiary Chrystusa z każdym małżeństwem i rodziną, nie tylko tutaj obecną, ale także na całym szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Wszystkich zapraszam do uczestnictwa w tej uroczystej liturgii. Zapraszam również do odnowienia ślubów małżeńskich.

2. W dniach Kongresu wszyscy skupiamy się przy tych słowach, jakie ewangelista Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, wypowiada w związku z Ostatnią Wieczerzą: “umiłowawszy swoich . . . do końca ich umiłował” (Io. 13, 1). Słowa te tłumaczą równocześnie tajemnicę Chrystusowej Paschy i sakramentalną rzeczywistość Eucharystii: “do końca umiłował”.

A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: “nie opuszczę cię aż do śmierci”. Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa.

Czyż słowa te nie współbrzmiały głęboko z tamtymi: “do końca umiłował”?

Z pewnością, drodzy Bracia i Siostry, zachodzi tutaj głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament Małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość aż do śmierci” musi się głęboko zapatrzeć w tę miłość, jaka, Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość - poniekąd - uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: “ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

3. Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. *Communio personarum*. Jest to jedność - zjednoczenie serc i ciał. Jedność - zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej oblubieńczej miłości, jaką On - Odkupiciel świata - obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka. Wszyscy wszakże jesteśmy odkupieni za cenę Jego Krwi.

Drodzy Bracia i Siostry! Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego Sakramentu. Trzeba z kolei często wracać do tych świętych tekstów sakramentalnej liturgii małżeństwa, Mszy świętej dla nowożeńców, Mszy świętej na jubileusz małżeński, odczytywać je, rozważać . . . Są to słowa Żywota.

4. Dzisiaj także do tego was zapraszam, abyście razem ze mną rozważyli wszystkie czytania liturgii z uroczystości Najświętszej Rodziny, którą tu, w Szczecinie, wspólnie sprawujemy.

A więc: czytanie pierwsze - z Księgi Syracha. Psalm responsoryjny, który powtarza się także w liturgii Sakramentu Małżeństwa. Czytanie drugie: święty Paweł przekazał prawdy najdonioślejsze na temat Boskiej tajemnicy małżeństwa w ramach Listu do Efezjan. Jednakże czytanie dzisiejsze jest wzięte z Listu do Kolosan.

Można powiedzieć, iż znajdujemy tam zwięzłe, a równocześnie bardzo istotne pouczenie na temat: jak budować wspólnotę małżeńską i rodzinną. Jak ją budować w wymiarze całego życia, a zarazem - na co dzień.

Uczy Apostoła, że miłość jest “więzią” (*Col. 3, 14*), stanowi jakby życiodajne centrum, które jednak trzeba systematycznie i wytrwale “obudowywać” całym postępowaniem. Na różne cnoty wskazuje ten apostołski tekst, od których zależy trwałość, co więcej, rozwój miłości pomiędzy małżonkami. Pisze bowiem: “obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!” (*Col. 3, 12-13*).

Jakież to konkretne! Apostoła ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć.

Małżeństwo - to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Czyż Apostoła nie zaleca, abyśmy “napominali samych siebie” także “przez pieśni pełne ducha, śpiewając Bogu w naszych sercach?” (*Ibid. 3, 16*). Jakby mówił o śpiewaniu kolęd w polskim domu.

5. Trzeba te słowa apostołskiego dziedzictwa Kościoła odczytywać w ich oryginalnym brzmieniu ze wszystkimi szczegółami, a równocześnie - trzeba je stale tłumaczyć na język naszych czasów, naszych warunków - jakże nieraz trudnych-naszych problemów i sytuacji.

Także i to, co się odnosi do stosunku: rodzice - dzieci. Apostoła pisze: “Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim” (*Ibid. 3, 20*), ale pisze również: “Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (*Ibid. 3, 21*).

Bardzo wymowne połączenie. Co mogą znaczyć te słowa dziś w naszych polskich warunkach?

Zdaje się, że jest nieodzowna wielka praca dla kształtowania duchowości małżeństwa, moralności i życia duchowego małżonków. Sakrament zawiera w sobie wyraźne zobowiązania: wierność, miłość, uczciwość. Są to zobowiązania natury moralnej. Małżeństwo-rodzina buduje się na ich gruncie. W ten sposób staje się wspólnotą godną ludzi, prawdziwą wspólnotą życia i miłości. Arką przymierza z Bogiem w Chrystusie.

Posługa Kościoła Chrystusowego wobec rodziny wytworzyła, poczynając od zarania naszej historii i poprzez wieki, znakomity model rodziny. Wytworzyła też obyczajowość naznaczoną wielkim szacunkiem dla godności kobiety. Wymownym tego wyrazem była wczorajsza beatyfikacja Karoliny Kózkówny, córki polskiej wsi.

A posługa ta wciąż trwa w nowych przejawach odpowiadających nowym potrzebom. Kościół w Polsce ma swoje poważne zasługi w obronie praw rodziny.

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta

wspólnota życia i miłości i arka przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też - jak to dziś niestety często bywa - od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie - wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem.

Co więcej, rośnie wciąż liczba osób, które w różnych dziedzinach pragną nieść pomoc rodzinie w realizacji jej powołania. I rosną też ciągle szeregi młodych małżeństw i rodzin, które niezwykle żywo i urzeczywistniają w pełni w swoim życiu całość chrześcijańskiej nauki o małżeństwie i rodzinie, i to często w formie apostolatu łączących się ze sobą grup rodzinnych, związanych ściśle z duszpasterstwem rodzin prowadzonym przez Kościół w Polsce.

6. Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas wspólnie z Maryją i Józefem do świątyni jerozolimskiej: ofiarowanie Syna pierworodnego w czterdziestym dniu po narodzinach.

I oto wpośród rytuału, przewidzianego Prawem Mojżesza, nagle rozbrzmiewa głos Starca, który wydarzeniu w świątyni jerozolimskiej nadaje pełny wymiar profetyczny.

Symeon mówi o Jezusie:

“Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiac się będą” (*Luc. 2, 34*). Zwracając się zaś do Matki, dodaje: “A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (*Ibid. 2, 35*).

Chrystus - znak, któremu się sprzeciwiają.

Drodzy Bracia i Siostry, czy ten “sprzeciw” nie idzie również, a może nawet przede wszystkim, poprzez tę wielką i podstawową zarazem dziedzinę życia ludzkiego, dziedzinę życia społecznego, życia narodowego, jaką jest właśnie małżeństwo i rodzina?

Czy tutaj nie doznajemy zarazem w szczególnej mierze zagrożenia? Tej moralnej klęski, którą ponosi człowiek: kobieta, mężczyzna, dzieci! A zarazem społeczeństwo, a zarazem naród. I państwo też.

Nie można “rozchwiać” tej “małej” wspólnoty, może słabej, może niewystarczającej, która jednak

jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznało strat i szkód niepowetowanych.

7. Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny.

A rodzina, która "jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom" (*Gravissimum Educationis*, 3), jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy - jak twierdzą - "mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji", ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym - ale . . . jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar - ofiar egoizmu i a mody"; permissywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. "Dlatego też Kościół - słowami Adhortacji *Familiaris Consortio* - otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych" (Ioannis Pauli PP. II, *Familiaris Consortio*, 46).

Jeśli się nie mylę, mamy najwyższy odsetek matek pracujących zawodowo, które tę pracę wykonują z uszczerkiem dla swego życia rodzinnego. Wszystko to sprawia - w powiązaniu ze szczególnymi warunkami gospodarczymi - że do rodziny polskiej wdziera się swoisty brak wrażliwości na pozamaterialne wartości pracy ludzkiej, zanik ufności w sens pracy uczciwej, brak widzenia jej celów na dłuższą metę, natomiast obserwuje się zjawisko tymczasowości, doraźności i życia z dnia na dzień, a czasem także chęć szukania - kosztem życia rodzinnego - zarobku i dobrobytu na obczyźnie.

To, o czym mówię w zarysach, jest przedmiotem wielu dyskusji, analiz i trafnych publikacji, a przede wszystkim jest realistycznym postulatem rodziny, zwłaszcza młodej, rodziny rozwojowej; jest postulatem rodziny wielodzietnej, jest postulatem po prostu rodziny.

Niechże nie zabraknie dobrej woli. Modlimy się gorąco, by nie brakowało nikomu dobrej woli, inicjatywy, realizacji. By, rodzina była silna Bogiem, a Kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie. Podstawą trwałości rodziny jest pogłębiania i odnawiana w Kościele i w jego programie, w jego Sakramentach, świadomość znaczenia chrześcijańskiego małżeństwa, świadomość, której owocem jest trwanie, aż do śmierci.

8. Wpatrzeni w wydarzenie, jakie miało miejsce w świątyni jerozolimskiej, wyznajemy wraz z Symeonem, że Chrystus jest "światłością ludzkiego zbawienia", że jest "chwałą ludu Bożego" (*Luc.* 2, 30.32).

Dlatego też wszyscy stoimy wobec wielkiego zadania. W czasie Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, Episkopat ujął to zadanie w zwięzłym zdaniu:

“Rodzina Bogiem silna”. Rodzina Bogiem silna - to jest zarazem rodzina jako siła człowieka: rodzina szlachetnych ludzi. Rodzina ludzi wzajemnie obdarzających się miłością i zaufaniem. Rodzina “szczęśliwa” i uszczęśliwiająca. Arka Przymierza.

W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi - i wiele wysiłku. Odpowiedzialne - to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej “na obraz i podobieństwo Boga” (*Gen. 1, 26*). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość, drodzy Małżonkowie, mierzy się właśnie tą rodzicielską odpowiedzialnością. A więc - rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej?

Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci.

Odpowiedzialność ojcowska: “Pan uczcił ojca przez dzieci”, mówi Księga Syracha (*Sir. 3, 2*). I odpowiedzialność macierzyńska. Nie można jednak zapominać, że mężczyzna musi być pierwszy w podejmowaniu tej odpowiedzialności. Jeśli Apostoł mówi, w duchu swojego czasu: “Żony, bądźcie poddane mężom” (*Col. 3, 18*), to mówi zarazem: mężowie, bądźcie odpowiedzialni! Zastępujcie prawdziwie na zaufanie Waszych małżonek. I Waszych dzieci.

9. W latach osiemdziesiątych Szczecin był miejscem doniosłych wydarzeń - i doniosłych umów pomiędzy władzami państwowymi a przedstawicielami świata pracy.

Jaki był sens tych umów? Czyż nie chodziło o wszystko, co odpowiada godności ludzkiej pracy - i godności człowieka pracy? Mężczyzny i kobiety?

Praca ludzka: czyż nie jest ona stałym punktem odniesienia całego społeczeństwa, a w tym społeczeństwie - każdej rodziny?

Słusznie więc ktoś w Polsce powiedział: “została nam zadana praca nad pracą”. Tak. Wydarzenia lat osiemdziesiątych postawiły nam wszystkim to właśnie zadanie: “pracy nad pracą”. W wielu wymiarach. Bo praca ludzka ma wiele wymiarów i aspektów dla niej istotnych.

Stale więc pozostaje naszym polskim zadaniem “praca nad pracą” w odniesieniu do podstawowych praw i wymagań życia rodzinnego. Nieustannie trzeba podejmować to zadanie.

10. Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne

wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, o mieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących. “Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka” (Ioannis Pauli PP. II, *Laborem Exercens*, 10). Chodzi więc - powtarzam - o stałą poprawę warunków życia, a w tym zakresie o sprawiedliwe traktowanie kobiety-matki, która nie może być ekonomicznie zmuszana do podejmowania pracy zarobkowej poza domem, kosztem jej niezastąpionych obowiązków rodzinnych. Mówiąc to wszystko nie chęć w niczym pomniejszać czegokolwiek, co dla tej sprawy w Polsce zrobiono. Mówię jednak, że zadania wciąż są olbrzymie.

Równocześnie bowiem trzeba pytać, czy nie został zagubiony właściwy sens pracy? I czy u podstaw tego “zagubienia” nie znajduje się zapomnienie o tej podstawowej zasadzie, która kierowała pracowitością i gospodarnością. Polaków tam, gdzie ona się okazywała, a w zachodniej Polsce w szczególny sposób się okazywała. Ta zasada prosta, benedyktyńska: *Módl się i pracuj*”.

Bo praca, jak uczył niezapomniany Kardynał Stefan Wyszyński, ma dwa cele: “udoskonalenie rzeczy” i “udoskonalenie człowieka pracującego . . . Ma być tak wykonywana, by w jej wyniku człowiek stawał się lepszy” (S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Poznan 1957, p. 32).

Dzieje się tak, gdy realizowana jest rada św. Pawła: “Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo [wiekuiste] jako zapłatę” (*Col. 3, 23-24*).

Bardzo dobrze, że się Wam spodobały te słowa, nie tylko Kardynała Wyszyńskiego, ale także świętego Pawła. Trzeba, żeby nam się podobało Słowo Boże. Trzeba mieć upodobanie w Słowie Bożym. Jeśli jest upodobanie w Słowie Bożym, to za nim idzie działanie w duchu tego Słowa. I o to bardzo nam chodzi, o to bardzo chodzi Kościołowi w Polsce, wszystkim moim Braciom biskupom, tu obecnym z Księdzem Prymasem, i mnie, polskiemu Papieżowi (papież nigdy nie jest polski, ale jest polski). Bardzo chodzi o to, ażeby było upodobanie do Słowa Bożego, było upodobanie do Słowa Prawdy. Tylko takie upodobanie może rodzić działanie w duchu Prawdy, może kształtować prawdziwą odnowę, a przecież tutaj właśnie, na Wybrzeżu, mówiło się tak wiele o tej odnowie, której nie przestajemy pragnąć

11. Pragnę teraz zaprosić wszystkie zgromadzone tutaj małżeństwa - a pośrednio stąd, ze Szczecina, wszystkie małżeństwa na ziemi polskiej - do odnowienia ślubowań małżeńskich wobec Matki Bożej w Jej fatimskim wizerunku! Ten wizerunek będzie na końcu Mszy świętej ukoronowany.

Drodzy Bracia i Siostry!

“Niech w was przebywa słowo Chrystusa z całym swym bogactwem” (*Col. 3, 16*).

To słowo stało się Waszym udziałem. Stało się poniekąd Waszym słowem od dnia, kiedy wypowiedzieliście na stopniach ołtarza: “ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

W tym ślubowaniu małżeńskim słowo Chrystusa w całym bogactwie swej zbawczej, uświęcającej treści, stało się słowem Sakramentu Małżeństwa. A wy jesteście tego wielkiego Sakramentu szafarzami. To jest Wasz “kapłański” udział w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. To jest Sakrament całego Waszego życia.

Proszę więc, abyście za chwilę powtórzyli te słowa, które idą z Wami przez wszystkie dni tego życia, aż do śmierci! Powtórzcie, aby odnowić w Waszych sercach ich zbawczą moc. Powtórzcie, aby odnowić łaskę Sakramentu, która została Wam dana w dniu zaślubin - i która stale jest Wam dawana, jeśli jej szukacie. Jeśli z nią współpracujecie. Powtórzcie . . .

I “niech sercami waszymi rządzi ten Chrystusowy Pokój”, którego “świat dać nie może”.

Chrystus sam daje ten pokój tym, którzy go całym sercem szukają.

Odnawiając Wasze przyrzeczenia małżeńskie, oddajcie całe Wasze życie rodzinne, Wasze dzieci, Wasze troski rodzicielskie w macierzyńskie dłonie Maryi. Złóżcie je pod Sercem tej Matki, która idzie przed nami “w pielgrzymce wiary”. W duchu tego właśnie zawierzenia rodzin polskich prosimy, aby przyjęła od nas “papieśskie korony” na swój fatimski wizerunek jako znak czci i miłości wszystkich rodzin, całego Ludu Bożego na tej ziemi.

© Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana